

Bronisława
DYMARA



Jeszcze nadzieja

Jeszcze nadzieja

Książeczkę tę dedykuję
Janinie Karpowicz,
mojej siostrze

Bronisława Dymara

Jeszcze nadzieja



Kraków 2009

© Copyright by Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2009
© Copyright by Bronisława Dymara, 2009

Korekta:
Aleksandra Jastrzębska

Projekt okładki:
Ewa Beniak-Haremska

ISBN 978-83-7587-145-6

Oficyna Wydawnicza „Impuls”
30-619 Kraków, ul. Turniejowa 59/5
tel. (012) 422-41-80, fax (012) 422-59-47
www.impulsoficyna.com.pl, e-mail: impuls@impulsoficyna.com.pl
Wydanie I, Kraków 2009

Spis treści

Wstęp	7
Część pierwsza	
Moje polskie haiku	11
1. Poezji koniec?	11
2. Drzewa strwożone	14
3. Sprawy zwyczajne	16
4. Światy dziecka	18
5. Czekanie	21
6. Nadzieja	23
7. O nienazwanym, czyli co nam w duszy gra	25
Część druga	
O mikroformach, czyli dialog z sobą i Czytelnikiem	29
1. Mikroformy: co to takiego?	29
2. Narodziny japońskiego haiku: Matsuo Bashō	33
3. Skrótowność, czyli próba sięgnięcia sedna smaku życia	35
4. O współczesnych zbiorach haiku	38
5. Z blasku, zachwyty i cierpienia rodzą się wiersze	43
Część trzecia	
I Ty bądź choć przez chwilę artystą! Baw i ciesz się razem z nami	45
1. Dzień jak co dzień	46
2. Świecie tak groźny i wielki, użycz mi szczęścia kropelki	47
3. Liczba moja ulubiona, skrzydeł mi dodaj	48
4. Mój Przyjacielu, dobry jak chleb (wiejski, razowy), rękę mi podaj	49
5. Znowu dobry dzień. Słońce świeci zwyczajnie. Nic się nie stało... ..	50

Nadzieja bywa
cierpliwym czekaniem
na serc zbratanie.

Wstęp

Cyprian Norwid, nowator w posługiwaniu się językiem i formami literackiej wypowiedzi, dążył do tego, by „odpowiednie dać rzeczy słowo”.

Gdy wszyscy mówią
mało kto się spyta,
jaki jest cel słowa...
Jak słowo się czyta samo w sobie.

W naszym kruchym świecie XXI wieku dążenie do zwięzłości i prawdy staje się dla humanisty obowiązkiem. Przekonuje o tym Ryszard Kapuściński¹, próbując odsłonić głębsze przyczyny i możliwe skutki tragedii z dnia 11 września 2001 roku na Manhattanie.

Wśród wielu wątków podejmowanych we współczesnej nauce, publicystyce i literaturze istotne znaczenie ma problem braku i nadmiaru informacji, które podobnie

¹ R. Kapuściński: *Nasz kruchy świat*. „Gazeta Wyborcza” 29–30 września 2001.

jak broń chemiczna czy nuklearna, mogą służyć różnym formom przemocy i dominacji.

Wyśmiewane i naiwne zdawałoby się prawdy o ludzkiej wrażliwości, o roli współdziałania oraz konieczności mówienia „nie”, gdy zagrożone są wartości i naturalne prawa człowieka, powinny być na nowo odkryte. I jest to możliwe! Rzeczywistość nasycona „smakołykami” cywilizacji rodzi głód i tęsknotę za razowym chlebem. **Każdy z nas może więc coś zrobić, aby poszukując dobra i prawdy, „odpowiednie dać rzeczy słowo”.**

Z wiary w możliwość „odnowienia” znaczeń „zużytych” jakoby słów narodziły się załączone **trójwersy, nietypowe haiku** (o czym szerzej w części II). Drugim źródłem inspiracji był niecodzienny koncert, który odbył się 6 października 2001 roku w Domu Prasy Śląskiej w Pszczynie², gdzie w kameralnej atmosferze uczczono pamięć bliskich nam zmarłych i oddano hołd ofiarom terrorystycznego zamachu w Ameryce.

² Twarde, mądre teksty Robinsona Jeffersa o ludzkim losie, życiu i śmierci, cierpieniu, radości, recytowane przez prof. dr. hab. Tadeusza Ślawka, rektora Uniwersytetu Śląskiego, przy akompaniowaniu kontrabasisty Bogdana Mizerskiego oraz prof. dr. hab. Juliana Gębalskiego, rektora Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, poruszyły do głębi uczestników tego misterium. Kierownikiem spotkania oraz organizatorem koncertu był znany działacz Miłośników Ziemi Pszczyńskiej mgr Aleksander Spyra.

Pomyślałam wtedy, że choć zajmuję się od lat edukacją i pedagogiką z ludzką twarzą³, mogłabym teraz właśnie upowszechnić odpryski moich przemyśleń, marzeń, tęsknot i nadziei w nowej formie. I tak powstało 106 trójwersów, podzielonych na siedem rozdziałów. Ich odrębność, „nietypowość” w stosunku do klasycznych form haiku wiąże się z tym, że **dość mocno są one osadzone nie tylko w ogólnoludzkiej tematyce istnienia człowieka, ale i w rzeczywistości współczesnej**. Nawiązują do znanych w kulturze zjawisk („Poezji koniec?”), do przemian społecznych i trudnych spraw codziennego życia.

Starałam się większość moich miniaturk poetyckich zmieścić w obrębie 17 sylab jako podstawy japońskiego haiku (5 + 7 + 5), choć zdarzyły się pewne odstępstwa usprawiedliwione (sądzę) chęcią uniknięcia sztucznego „ucinania” sensu formą gatunku.

Nieobojętny jest ich układ w obrębie siedmiu sekwencji, podkreślający pewne związki pomiędzy niektórymi z nich. W rozdziałiku: „Sprawy zwyczajne” tworzą one wręcz opowieść o urokach i problemach codziennego życia.

³ Od roku 1996 w krakowskiej Oficynie Wydawniczej „Impuls” wydałam 12 tomów książek pedagogicznych o dziecku w serii „Nauczyciele – Nauczycielom”. Są to m.in.: *Dziecko w świecie marzeń* (1996), *Dziecko w świecie muzyki* (2000), *Dziecko w świecie współdziałania* (2001). W ich pisaniu wzięło udział około 65 autorów.

Jeśli choć niektóre wzruszą lub zainspirują Czytelnika do własnego „wierszowania” – cel mój **został osiągnięty. Wydanie tych myśli ulotnych oraz upowszechnienie elementów wiedzy o formie haiku** (cz. II), **może stać się impulsem do działalności twórczej wśród dorosłych i dzieci**⁴. Stąd właśnie „pusta” trzecia część tej książki ciągle pisanej (może przez wielu), **książki otwartej** – *still writing book*. Książki wydanej „ku przyszłości...”, a wyrosłej z pasji polonistycznych i pedagogicznych.

Składam serdeczne dzięki tym wszystkim, którzy zachęcili mnie do wydania niniejszego zbioru haiku, w szczególności zaś dziękuję moim niezawodnym Przyjaciołom, Prof. dr. hab. Janowi Majdzie i dr. Stanisławowi Bortnowskiemu za dostarczone mi materiały źródłowe i inspiracje, które pomogły skonstruować tomik *Jeszcze nadzieja*.

Bronisława Dymara

⁴ Książka *Wiersze naszych dzieci* (1996) stała się inspiracją dla działań twórczych w szkołach oraz innych środowiskach, co zaowocowało lokalnym wydaniem bardzo wielu zeszytów i książeczek z wierszami lub twórczymi wypracowaniami dzieci.

Część pierwsza

Moje polskie haiku

1. Poezji koniec?

Po – e – zjo – wa – nie,
poezji może koniec?
A pszczoła brzęczy.

Czy koralem
słowa z żarem mówione,
czy rosy kroplą?

Gdy słowa bolą,
a nadal słońce świeci
idę po bólu...

Jabłka i grusze
znowu naszą jesienią
i Polską obfite.

Mona Liza
z wąsami domalowanymi wisi,
jak portret Krysi.

Siedemdziesiąte
lata przypomina sztuka
niezbyt skrzydlata...

Umówili się,
że rama zardzewiała
jest sztuką cała.

Na Rembrandta dzieło
tuszu wylał zuchwale
i glorię zyskał.

Dziecko zapyta:
co poezją, a co prozą?
Niewielu odpowie.

A brzoza nadal
pięknieje każdą wiosną,
poezjo, zostań – woła – zostań.

„Byli szczęśliwi
dawni poeci” – Różewicz.
A może są i teraz?

Bądź wytrwały,
gościu bibliotek wspaniałych,
jeszcze dla ciebie.

Poetyczniejcie
śniadania ciche, domowe,
przyogrodowe.

Poeto odtrącony,
nie płacz, żeś mało znany
wielu klakierom.

Codzienności poezjo,
pozostań jeszcze z nami,
może cię nie zją.

Pegaz przycupnął
na jednej nodze przy drodze
donikąd.

Motyl przeleciał,
życie tak krótkie (myślę),
warte poezji.

2. Drzewa strwożone

Jakiego drzewa
użyć do serc rozgrzania,
by ludziom służyć?

Gdy mówią drzewa,
gdy włosy wiatr rozwiewa,
przychodzi Anioł.

Czy zima zmrozi
nienawiść, co tak dobrze
u nas się trzyma?

Zwykła sosenka
przed śniegiem zimy klęka,
odwilży czeka.

Brzoza strwożona,
coraz bardziej zdumiona
samotnym staniem.

Jabłko jesienne
może zimy dotrzyma,
choć ciepła ni ma.

Rzucaj swe korale,
kalino, na Manhattan
łżą, co nie plami.

Drzewo polskie,
serdecznie płacz cicho, ale
pozostań z nami.

Trwogą ściśnięte
twe gałęzie, osiko,
spróbuj zapłakać.

Szepce kalina
z rosą poranną pacierz,
a z nią dziewczyna.

Dziewczyna młoda,
oczu jej może szkoda
na płkanie.

Dęby nie lubią,
kiedy ptaki je skubią
za cudze winy.

3. Sprawy zwyczajne

Wesołe kromki
na stół świetlisty kładę
właśnie dla ciebie.

Ocalenie moje
w szczegółach zwyczajnych
bycia z tobą.

Dzień rozpoczynać
uśmiechem podanym
z kubkiem mleka.

Klucz całowany
w drzwiach starych już bardzo,
gdy serce czeka.

Naucz się czekać,
codziennność rozjaśnia się
niespodziewanie.

Zegar wskazuje,
że coś znowu przemija.
Wiem, co zostaje.

Stokrotka kwitnie
pod śniegiem skromnie.
Przyjdź tu do mnie.

Pierogi, jak wianki
misternie sklezione
czekają w domu.

Jak bardzo kochać
można wciąż tylko ciebie,
nie mów nikomu.

Naucz się słuchać,
przysłuchiwać z uśmiechem,
słowo wróci echem.

Znowu dobry dzień.
Słońce świeci zwyczajnie.
Nic się nie stało.

Dymiący garnek
ziemniaków ze skwarkami.
Wróciłeś. Jesz z nami.

Dom pachnie życiem.
Radości się nie chowa.
Jak długo jeszcze?

Godzino domowa!
Zegar stary zatrzymam,
aby cię zaczarować.

4. Światy dziecka

Ciemniak biały
kiedy zimno – rozkwita,
dzieciństwo wita.

Jabłka cierpkie
ręką malutką zrywa
na kromkę chleba.

Idzie na łąki,
gdzie trawa, szczaw, skowronki,
szczaw ten sprzedaje.

Robi zabawki
choinkowe na drzewko,
zawsze nie swoje.

Gwiazdę zostawia;
gwiazda lśniąca, srebrzysta
dla taty w niebie.

Był pogrzeb tatusia,
a on na chmurce usiadł,
nie słyszał już wystrzałów.

We śnie przychodzi
w srebrzystej łodzi
nasze dzieciństwo.

Pszczółka Maja
daleko już na rozstajach.
Dziś dzieci karma inna.

Bawią się, tańczą,
śpiewają, chociaż niewiele
mają te dzieci.

Do szkoły idzie
plecak pełen uśmiechów –
dziecko ocalone.

Przyroda, sztuka,
dom, pokusy, marzenia,
w którą iść stronę?

Dziecko się pyta,
myszkuje w komputerze.
Czy dobrze wybierze?

Bolek i Lolek
pociągiem niepospiesznym
już odjechali.

Smerfy to jeszcze
przeszłość dzieciom dość bliska,
radości wiele.

Makuszyńskiego
lata zielone, wróćcie
choć na niedzielę.

Baśń siedzi cicho,
by jakieś psotne licho
jej nie porwało.

Baśń ujdzie cało,
bo prawdą jest nabrzmiała,
sercem pisana.

Konfiturami
kochanej babuni zapachniało
znów nasze dzieciństwo.